

Co widać w Kiejkutach

– Połączenie portretu Kazimierza Pułaskiego ze zdjęciem F-16 pokazuje, jak przeplatają się kultury militarne Polski i USA – mówi fotograf Allan Sekula, którego wystawę można oglądać w warszawskiej Zachęcie

Wystawa

Allan Sekula

Polonia i inne opowieści

Galeria Zachęta

Wystawa otwarta do 28 lutego 2010

KINGA KENIG

Wystawa Allana Sekuli to pierwszy indywidualny pokaz amerykańskiego artysty w Polsce. Zobaczymy zarówno najnowsze projekty, jak i klasyczne cykle. „Polonia i inne opowieści” to prezentacja prosto spod igły. Sekula przygotował ją na zamówienie galerii Zachęta i chicagowskiej galerii uniwersyteckiej The Renaissance Society. Zrobione tradycyjnym hasselbladem w formacie 6x6 duże kwadratowe fotografie Polski i Chicago są bezpośrednie, refleksyjne i humorystyczne. „Kiss me, I'm Polish” - krzyczy napis na T-shirtcie na straganie w Chicago.

Z kolei „Bajki o przemyśle lotniczym” z 1973 r. to opowieść o domu lat dzieciństwa i ojcu, który był inżynierem samolotowym. „Wieczorem inżynier pisał listy i poprawiał lampy. Jego żona zajmowała się przygotowaniem kolacji” - czytamy przy jednej z 51 czarno-białych fotografii pokazujących codzienność amerykańskiej rodziny. Siadając na jednym z trzech czerwonych krzeseł reżyserskich, wsłuchać się można w płynącą ze słuchawek intymną opowieść artysty. Pośrodku sali ustawiono sześć palm w donicach.

W kolejnej sali obejrzymy półgodzinny fragment filmu „Morska loteria”, który jest kontynuacją monumentalnego projektu tekstowo-zdjęciowego „Fish Story”. Opowiada on o żegludze morskiej i przemyśle rybnym Azji i Europy. Autor filmował m.in. katastrofę ekologiczną u wybrzeży Hiszpanii w 2002 r. spowodowaną wypadkiem tankowca przewożącego ropę. W końcowej scenie ośmiornice oblepione czarną mazią kładą się na piasku.

Na tej przekrojowej wystawie powaga miesza się z dowcipem, ironia i krytyka z życzliwością, zdjęcia dokumentalne z filozoficzną dywagacją. W liście do Billa Gatsesa napisanym dziesięć lat temu Sekula pyta o obraz Winslawa Homera, który przedsiębiorca kupił za 30 milionów dolarów: „Dlaczego interesuje cię obraz pokazujący dwójkę ubogich zagubionych rybaków na łodzi? Ciekaw jestem, czy surfując po sieci, czujesz się bezpieczny, czy zagubiony”.

KINGA KENIG: Ma pan polskie nazwisko. ALLAN SEKULA: Moi dziadkowie mieszkali w Galicji. Dziadek był kowalem, analfabeta. Babcia gotowała dla oficera armii austro-węgierskiej. Na początku XX w. wyemigrowali do USA. **Czy to prawda, że inspirują pana kawały o Polakach?**

- Jest różnica pomiędzy kawałami znanymi tu w Polsce a Polish jokes. One najczęściej przedstawiają Polaka jako głupka. Przytoczę jeden: „Słyszeliście o polskim admirałku, który chciał być pochowany na morzu? Pięciu marynarzy zginęło, próbując wykopać mu grób”.

Śmieje się pan z naszych kawałów?
- Gdy przyjechałem tu w 1990 r. po raz pierwszy uderzyło mnie jak złożony i gorzki jest polski humor. Jest to humor typowy dla narodów, które znosiły niewolę, ma coś wspólnego np. z humorem koreańskim. Różnica między tym, co Amerykanie uważają za śmieszne w Polakach, a tym, co sami Polacy uważają za śmieszne w swojej kulturze, daje mi do myślenia.

W projekcie „Polonia i inne opowieści” zestawia pan tu dwie Polski. Naszą i tę z Chicago.

- Interesują mnie różne konstrukcje pojęcia narodowości. Na przykład taka: tam gdzie jest Polak, gdzie spada kropla krwi Polaka, tam jest polska ziemia. To uczucia typowe dla wielu narodów. Jednak narody o dużej diasporze odczuwają je najgłębiej. W tym projekcie mówię o swoich korzeniach, tożsamości, religii. Wyobraziłem sobie tramwaj jadący Marszałkowską obok Teatru Polonia. Obok jedzie chicagowskie metro. Na wagonie widać kierunek „Polonia” zakreślony kółkiem. Te dwa pociągi jadą gdzieś do świata wyobraźni po niebiańskich torach.

Zestawił pan fotografię historycznego wizerunku Kazimierza Pułaskiego ze zdjęciem myśliwca F-16.

- Zdjęcie z Pułaskim zrobiłem w dosyć dziwnym muzeum o nazwie Polish Museum of America w Chicago. To późny wizerunek Pułaskiego, z 1935 r. Chciałem pokazać naszego wspólnego bohatera jako symbol polskiego wsparcia w walce o niepodległość USA.

Połączenie tej fotografii ze zdjęciem F-16 przed hangarem bazy lotniczej w Poznaniu pokazuje, jak przeplatają się kultury militarne obu narodów. Temu zestawieniu można by nadać propagandowy wydźwięk, ja jednak chciałem, żeby było ironiczne. Tekst rozjaśnia mój zamiar.

Łączenie zdjęć z tekstem to typowe dla pana twórczości. Same zdjęcia już nie wystarczą?

- Fotografia nigdy nie miała stabilnej pozycji w systemie sztuki. Według mnie operuje ona na polu trójkąta, którego trzy czubki odpowiadają trzem dziedzinom: literaturze, filmowi i ma-



Co to za miejsce?

U góry: Rolnik na polu w Szymanach, gdzie lądowały samoloty CIA.

Poniżej: Baza w Kiejkutach od strony jeziora. „Nawet jeśli zdjęcie z Kiejkut wygląda sielankowo, to daje do myślenia: gdzieś tu jest pokój, który wygląda tak samo jak jakiś pokój w Bangkoku, tak by torturowany nie miał pojęcia, w jakim miejscu na ziemi się znajduje” – mówi Sekula

larstwu. Fotografia podróżuje pomiędzy tymi trzema portami, nigdy do nich nie zawijając.

U podstaw mojej pracy są zdjęcia. Wykorzystuję również tekst, notatki, przemyślenia, obserwacje, spekulacje geopolityczne. Od niedawna wykorzystuję również wideo.

W „Polonii...” są zdjęcia terenu pilnie strzeżonej bazy wojskowej w Kiejkutach, o której zrobiło się głośno, kiedy

wybuch międzynarodowy skandal wokół rzekomych tajnych więzień CIA. Trudno było ją sfotografować?

- Ośrodek szkolenia w Kiejkutach jest porządnie strzeżony. Przed robieniem zdjęć często sprawdzam w serwisie Google Earth, jak wygląda miejsce, do którego jadę. Na zdjęciu satelitarnym mogłem zobaczyć lotnisko w Szymanach. Kiejkut nie było nigdzie.

Kiedy się tam kręciłem, patrol obserwował mnie nieustannie. Udawałem, że zbieram grzyby w pobliskim lesie, ale żołnierze nie dali się nabrać. Skonfiskowali mi jeden film, ale ja przezornie rzuciłem drugi aparat w krzaki.

Nawet jeśli zdjęcie z Kiejkut wygląda sielankowo, to daje do myślenia: gdzieś tu jest pokój, który wygląda tak samo jak jakiś pokój w Bangkoku, tak by torturowany nie miał pojęcia, w jakim miejscu na ziemi się znajduje.

Jak zmieniła się Polska od pana pierwszego przyjazdu w 1990 r.?

- Na wystawie pokazuję fotografie budynku, z którego niczym żalobny całun zwisa wielka reklama z siatki winylowej. Polska jest głównym producentem tego typu tkanin na całą Europę. W Warszawie te całuny zwisają prawie ze wszystkich budynków. Nie wiem, czy wasza straż pożarna zdaje sobie sprawę, że kiedy taka winylowa płachta się pali, emituje ogromne ilości toksycznych gazów. W mojej wyobraźni widzę obraz tłącej się komercji.

„Historia ryby” jest pana najślynniejszym projektem. Porusza pan w nim problem globalizacji.

- Na wystawie „Historii ryby” można obejrzeć w formie książki. Pracowałem nad nią kilkanaście lat. To historia o żegludze morskiej. Tytuł jest żartem - w języku angielskim powieść „Moby Dick” nazywana jest potocznie „Fish Story”. Myślałem tu również o elemencie przesady, który towarzyszy opowieściom wędkarzy chwalejących się rozmiarami złowionej ryby.

W mojej historii chciałem opowiedzieć, jak zmieniał się handel morski po wprowadzeniu kontenerów w latach 50. oraz po przesunięciu przemysłu stoczniowego w rejony Azji. Dużo miejsca poświęciłem aspektowi geopolitycznemu polskich stoczni i walce stoczniowej o wolność.

Obecnie pracuję nad filmem, który jest kontynuacją „Historii ryby”. Mówi o braku równowagi między miejscami produkcji a miejscami konsumpcji. Dzięki żegludze morskiej państwa rozwinięte mogą dziś przenieść cały swój przemysł do krajów rozwijających się. A to stwarza idiotyczną sytuację: Chiny są dziś fabryką świata i jednocześnie największymi wierzycielami Amerykanów, a ci są najbardziej zadłużonymi konsumentami naszej planety. Taki układ nie może się długo utrzymać. ●

Clooney, Tarantino, Cameron, Streep i inni nominowani do Złotych Globów

●● Hugh Laurie z serialu „Doktor House” i Anna Paquin za rolę w „Dzieciach Ireny Sendlerowej” zostali wczoraj nominowani w 67. edycji Złotych Globów, nagród przyznawanych przez zagranicznych dziennikarzy akredytowanych w Hollywood.

Film „Up in the Air” Jasona Reitmana z George'em Clooneyem w roli specjalisty od zwalniania ludzi z pracy zdobył najwięcej, bo aż sześć nominacji, w tym za główną rolę męską i reżyserię. Pięć nominacji dostało „Nine” - musicalowa wersja „Osiem i pół” Felliniego - z Danielem Day-Lewisem, Penélope Cruz i Marion Cotillard (wszyscy mają nominacje aktorskie). Pracujący w Stanach Polak Abel Korze-

niowski ma nominację za muzykę do „A Single Man” Toma Forda.

W piątce nominowanych dramatów poza „Up in the Air” są także „Bekarty wojny” Quentina Tarantino (także nominacja za reżyseria), futurystyczny „Avatar” Jamesa Camerona (również nominacja za reżyserię), opowieść o saperach na wojnie w Iraku - „The Hurt Locker” Kathryn Bigelow (znowa nominacja za reżyserię) - i historia z Harlemu o niepiśmiennej czarnoskórej nastolatce z nadwagą (nominowana Gabourey „Gabby” Sidibe) - „Precious: Based on the Novel «Push» by Sapphire”.

Piątkę nominowanych komedii i musicali uzupełniają: „500 dni lata”

- o młodej kobiecie niewierzącej w miłość, „Kac Vegas” - o czterech facetach, którzy nie pamiętają, co zrobili w wieczór kawalerski, oraz dwa filmy z Meryl Streep (za oba ma nominację) - „It's Complicated”, gdzie Streep ma romans ze swoim byłym mężem, i „Julie & Julia”, gdzie jest autorką słynnej książki kucharskiej.

Rywalami Clooneya w walce o Złoty Glob za rolę dramatyczną są: Jeff Bridges jako piosenkarz country w „Crazy Heart”, Colin Firth jako brytyjski profesor gej szykujący się do samobójstwa w Los Angeles w „A Single Man”, Tobey Maguire jako weteran wojenny, który odkrywa, że jego brat związał się z jego żoną, w „Brothers”, oraz

Morgan Freeman grający Nelsona Mandelę, który wspiera drużynę RPA zdobywającą w 1995 r. Puchar Świata w rugby, w filmie „Invictus” Clint Eastwoda (nominacja reżyserska). Matt Damon grający rugbystę Francois Pienara dostał nominację za rolę drugoplanową.

W kategoriach telewizyjnych nominację ma m.in. „Doktor House”, a grający go Hugh Laurie będzie rywalizował m.in. z Simonem Bakerem („Mentalista”). Annę Paquin nominowano za rolę w „Dzieciach Ireny Sendlerowej”, zaś Kennetha Branagha za rolę komisarza Kurta Wallandera. Rozdanie Złotych Globów odbędzie się 17 stycznia 2010 r. ● AFP, REUTERS, J.SZ.

Nowy film Polańskiego na Berlinale

●● Najnowszy film Romana Polańskiego „The Ghost Writer”, będzie miał premierę w lutym na festiwalu filmowym Berlinale.

„The Ghost Writer”, koprodukcja francusko-niemiecko-brytyjska, powstał na podstawie bestsellerowej powieści Thomasa Harris „The Ghost”. Występują w nim m.in. Pierce Brosnan i Ewan McGregor. Los thrilleru, do którego zdjęcia ukończono jesienią, był zagrożony, kiedy jego reżyser trafił do szwajcarskiego aresztu. Wskazówki dotyczące montażu Polański przekazywał z celi, po wyjściu na wolność kończył film w swoim domu w Gstaad. ● PAP